



POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
BIURO ANALIZ

BIULETYN

nr 54 (299) • 8 lipca 2005 • © PISM

nr egz. _____

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Dorota Dołęgowska (redaktor techniczny), Adam Eberhardt, Maria Konopka-Wichrowska (red. tekstu),
Maciej Krzysztofowicz, Grażyna Nowocień-Mach (redaktor tekstu), Emil Pietras (sekretarz Redakcji), Edyta Posel-Częściak, Rafał Tarnogórski

Zamachy terrorystyczne z 7 lipca 2005 r. w Londynie

Łukasz Kulesa

Za zamachami w Londynie stoją najprawdopodobniej islamskie ugrupowania terrorystyczne. Brytyjskie organy bezpieczeństwa, uznawane za jedne z najlepszych na świecie, nie zdołały im zapobiec. Nie można wykluczyć, iż zamachowcy pochodzili spoza Zjednoczonego Królestwa i nie kontaktowali się z miejscowym środowiskiem islamskim. Wskazuje to na potrzebę powrotu do koncepcji ustanowienia europejskiej agencji wywiadowczej i wyposażenia jej w skuteczne instrumenty działania do inwigilacji transnarodowych organizacji terrorystycznych. W polityce zagranicznej Zjednoczonego Królestwa nie nastąpią istotne zmiany.

W dniu 7 lipca 2005 r. seria eksplozji w trzech pociągach metra i autobusie komunikacji publicznej spowodowała w Londynie śmierć jeszcze ostatecznie nieustalonej liczby ofiar i obrażenia około 700 osób. Jakkolwiek wszystkie szczegóły tych wydarzeń nie są znane, pewne jest, że był to skoordynowany atak terrorystyczny. Zaatakowanie systemu transportu publicznego w porze porannego zwiększonego ruchu wskazuje, że zamachowcom chodziło o maksymalizację liczby cywilnych ofiar. Do ataków przyznało się nieznane wcześniej ugrupowanie „Tajna Organizacja Dżihadu al-Qaidy w Europie”, jednak nie sposób zweryfikować wiarygodności tego oświadczenia.

Wydarzenia po zamachu terrorystycznym w Madrycie 11 marca 2004 r., za który początkowo obarczono odpowiedzialnością baskijską grupę ETA, skłaniają do ostrożności w formułowaniu ocen co do sprawców i konsekwencji ataków w Londynie. Nie można wykluczyć udziału ekstremistów irlandzkich - IRA lub jednej z oderwanych od niej, bardziej radykalnych grup.

Niemniej jednak, cele i sposób przeprowadzenia zamachów wskazują na islamskie ugrupowania terrorystyczne. Jeżeli potwierdzą się informacje, że jeden z zamachów został przeprowadzony przez terrorystę-samobójcę, zgadzałoby się to z profilem działania grup islamskich. Ponadto, wybierając cele zamachów terroryści islamscy starają się połączyć aspekt symboliczny z dążeniem do maksymalizacji liczby ofiar. W przypadku Wielkiej Brytanii i Londynu, charakter symbolu miało nie tylko uderzenie w stolicę państwa związanego „specjalnymi stosunkami” ze Stanami Zjednoczonymi, aktywnie biorącego udział w walce z terroryzmem i zaangażowanego wojskowo w Iraku i Afganistanie, ale także sparaliżowanie jednego z kluczowych punktów gospodarki

światowej i zakłócenie szczytu państw G-8 w Gleneagles. Znaczenie dla terminu ataku może mieć rozpoczęty 5 lipca w Londynie proces Abu Hamzy Al-Masriego, imama londyńskiego meczetu, oskarżonego o wspieranie terroryzmu. Chociaż akcja o tej skali musiała być zaplanowana dużo wcześniej, dodatkowy efekt propagandowy terroryści osiągnęli przeprowadzając ataki w dzień po przyznaniu temu miastu organizacji letnich igrzysk olimpijskich w 2012 r.

Istnieje oczywiście możliwość, że ataki w Londynie przygotowywała grupa z zewnątrz, nie mająca związków z lokalnymi strukturami, a przez to trudniejsza do wykrycia przez służby bezpieczeństwa. Jednak, jak się wydaje, przeprowadzenie zamachów w Wielkiej Brytanii można powiązać z postępującą radykalizacją części brytyjskich muzułmanów. Zgodnie z danymi spisu powszechnego z 2001 r., muzułmanie stanowią 2,7% ludności Wielkiej Brytanii (około 1,6 miliona osób). Grupa wyznawców tej religii jest zróżnicowana etnicznie; obejmuje zarówno muzułmanów od pokoleń żyjących w Wielkiej Brytanii, jak i stosunkowo niedawno przybyłych imigrantów ekonomicznych i uchodźców politycznych. Niektórzy, w szczególności przedstawiciele młodszego pokolenia, okazali się bardzo podatni na radykalne hasła „obrony islamu”, głoszone przez fundamentalistycznych duchownych i grupy działające w skupiskach muzułmanów. Z punktu widzenia islamskich organizacji terrorystycznych, werbowanie muzułmanów-obywateli brytyjskich było istotne zarówno ze względu na ich nienawiść do odrzuconej kultury Zachodu, jak i łatwość podróżowania. W Wielkiej Brytanii, uważanej za centrum muzułmańskiej myśli politycznej w Europie (także skrajnej), można było również pozyskać środki finansowe na działalność i inne wsparcie, np. przy uzyskiwaniu fałszywych dokumentów. Obywatel brytyjskim był zatrzymany przy próbie wysadzenia samolotu pasażerskiego w 2001 r. za pomocą bomby umieszczonej w bucie Richard Reid, a brytyjscy muzułmanie brali udział w walkach w Afganistanie i Iraku przeciwko wojskom koalicji antyterrorystycznej. W takim środowisku łatwiej można zaplanować lub uzyskać wsparcie dla przeprowadzenia aktu terroru.

Przyjmując, że zamachy w Londynie przeprowadziły ugrupowania islamskie, można na tym etapie sformułować wstępne wnioski.

Porażkę ponieśli brytyjskie służby wywiadowcze i policja, którym nie udało się zapobiec atakom mimo tego, że ich aktywność była skupiona na lokalnej społeczności muzułmańskiej i cudzoziemcach-muzułmanach. Wskazuje to na trudności związane z uzyskaniem informacji wywiadowczych w zamkniętych środowiskach i z infiltrowaniem grup terrorystycznych przez organy bezpieczeństwa poszczególnych państw. Jeżeli zamachowcy pochodzili z zewnątrz, konieczny będzie przegląd działania międzynarodowych i europejskich struktur współpracujących w zwalczaniu terroryzmu, a także ocena skuteczności wykonywania założeń określonych w już istniejących dokumentach np. *Planie działań zwalczania terroryzmu* Unii Europejskiej z marca 2004 r. Chociaż obawy państw przed dzieleniem się informacjami zgromadzonymi przez służby specjalne zasługują na uwzględnienie, warto wrócić do koncepcji ustanowienia europejskiej agencji wywiadowczej i wyposażenia jej w skuteczne instrumenty działania dla inwigilacji transnarodowych organizacji terrorystycznych. Nawet ścisła robocza współpraca wywiadów krajowych nie wystarcza w zwalczaniu przeciwnika, dla którego przekraczanie wewnątrz europejskich granic nie stanowi większej trudności.

W kontekście polityki międzynarodowej, zamachy w Londynie stanowią tragiczne potwierdzenie, że terroryzm pozostaje jednym z głównych zagrożeń dla społeczności międzynarodowej w XXI w. Jego skuteczność jako strategii działania zależy zarówno od bezpośredniego efektu każdego ataku (skali zniszczeń i znaczenia propagandowego), jak i od reakcji państwa dotkniętego aktem terroru. Szef policji londyńskiej stwierdził 8 lipca (godz. 12:30), że śmierć poniosło 50–100 osób. Pod względem skali zniszczeń, następstwa zamachów londyńskich nie są znaczące,

a przywrócenie normalnego funkcjonowania metropolii powinno nastąpić we względnie krótkim czasie. To samo dotyczy funkcjonowania rynków finansowych. Dla Wielkiej Brytanii, doświadczonej wcześniej terroryzmem IRA, atak terrorystyczny ma inne znaczenie niż np. zamachy z 2001 r. dla USA.

Zamach ma duże znaczenie symboliczne dla państw zachodnich, ponieważ podważa przekonanie opinii społecznej o skuteczności walki z terroryzmem islamskim w Europie, wynikające z braku poważnych zamachów terrorystycznych po marcu 2004 r. Łącznie z nasileniem się ataków terrorystycznych w Iraku i walkami w Afganistanie, zamach londyński może być interpretowany jako sygnał, że ugrupowania terrorystyczne przechodzą do ofensywy w walce z koalicją antyterrorystyczną. Nasilą się zapewne opinie o konieczności przemyślenia poparcia dla amerykańskiej koncepcji „wojny z terroryzmem”, chociaż brak jest wyraźnie sformułowanych dla niej alternatyw. Zamach zostanie oczywiście wykorzystany propagandowo przez fundamentalistów islamskich, którzy będą go przedstawiać jako „sprawiedliwą karę” za działania sił brytyjskich w Iraku i Afganistanie.

Nie należy się spodziewać zmian w polityce zagranicznej Zjednoczonego Królestwa, w szczególności w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi i wobec Bliskiego Wschodu. Wydaje się zresztą, że na zmianę taką nie liczyli sprawcy zamachów. *Casus hiszpański* był wyjątkowy, ponieważ w trzy dni po zamachach w Madrycie odbyły się wybory parlamentarne, które przyniosły zwycięstwo Partii Socjalistycznej, będącej zwolennikiem radykalnej zmiany hiszpańskiej polityki zagranicznej. Dlatego też terroryści mogli głosić, że wpłynęli na wynik wyborów i w ten sposób „wymusili” wycofanie się Hiszpanii z Iraku. W przypadku Wielkiej Brytanii nie było podobnej możliwości. Jakkolwiek po okresie żałoby narodowej i demonstrowania jedności można się spodziewać gwałtownej krytyki rządu za zaniedbanie kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego, nie wpłynie to na korektę polityki zagranicznej. Można się nawet spodziewać, że aby nie stwarzać wrażenia, że Wielka Brytania ustępuje przed terroryzmem, zostanie zmodyfikowany plan zmniejszenia kontyngentu wojskowego w Iraku, co miało być powiązane z przejmowaniem odpowiedzialności przez władze irackie za kolejne prowincje strefy brytyjskiej w drugiej połowie 2005 i w 2006 r.

Jeżeli śledztwo wykaże udział w zamachu brytyjskich muzułmanów lub emigrantów, może to mieć dalekosiężne skutki dla polityki wewnętrznej państw europejskich, a także dla dyskusji o dalszym rozszerzeniu Unii Europejskiej. Nie można bagatelizować problemu rozpowszechniania się postaw skrajnych wśród niektórych mniejszości etnicznych i religijnych w państwach UE, jednak dodatkowe argumenty uzyskają zwolennicy skrajnej tezy, że „obce” etnicznie, kulturowo lub religijnie mniejszości w państwach UE powinny być ściśle kontrolowane i (w razie konieczności) przymuszone do asymilacji lub opuszczenia kraju, a migracja na obszar Unii musi być ograniczona do minimum. Wpłynie to negatywnie na perspektywę przyjęcia Turcji do UE, ale także na szanse pozostałych potencjalnych kandydatów z regionów uznanych za niestabilne lub odrębne kulturowo, np. Ukrainy.

OGŁOSZENIA



The Polish Foreign Affairs Digest

Vol. 5, No 1 (14), 2005

Spis treści

Sławomir Dębski	
The Polish-German Tandem in the EU's Policy towards Eastern European Countries	7
Anna Wolff-Powęska	
Poland-Germany: Partnership from a Distance	17
Krzysztof Ruchniewicz	
German War Compensation for Poland in the 1960s and 1970s.....	37
Marek Ojrzanowski	
Iraq – An Unfulfilled Challenge?	51
Marek M. Malinowski	
The Intervention of "International Forces" in Iraq in the Light of International Law	63
Stanisław Bieleń	
Identity Problems in the New Russia	103
Stanisław Biernat	
"European" Rulings of Polish Courts Prior to Accession to the European Union.....	127
Janusz Symonides	
Regulations and International Discussions Regarding Bioethics and New Technologies	151
Marcin Dąbrowski	
Polish Citizenship vs. Citizenship of the European Union	175

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a, 00-950 Warszawa
tel. 556 80 09, fax 556 80 99, publikacje@pism.pl